

„SŁOWO“ wstępuje we wszystkie prawa i przyjmuje wszelkie obowiązki „Gazety Krajowej“.

SŁOWO

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228. Otwarte od 9 do 3.

Prenumerata miesięczna z dołączeniem do domu oraz z przesyłką pocztową mk. 1200.

Cena ogłoszeń: Wiersz non-parelowy jednoszpaltowy: przed tekstem 300 mk.; w tekście 400 mk.; za tekstem 160 mk.

W numerach świątecznych o 25 procent drożej.

KONCERT W. KAWECKIEJ

W Sali Miejskiej (ul. Ostrobramska) dnia 20 b. m. odbędzie się tylko jeden koncert znakomitej śpiewaczki **Wiktorji Kaweckiej** z udziałem znanego śpiewaka barytona opery Warszawskiej **Konstantego Krogulskiego** przy akompaniamencie prof. **PIOTROWSKIEGO**. Bilety zawnazą do nabycia w cukierni Czerwonego Sztralla i w księgarni „Lektor“ Mickiewicza 4.

Dom Handlowy W. i E. Szumańskich

ul. Mickiewicza Nr 1.

Poleca na sezon jesienny angielskie palta męskie.

DO WŁAŚCICIELI LASÓW I KUPCÓW DRZEWNYCH.

Wileński Związek Właścicieli Lasów zawiadamia P. T. Właścicieli Lasów i Kupców Drzewnych, że ukończył swoje prace organizacyjne i otworzył biuro w Wilnie, przy ul. Zawalna 9. W zakres biura wchodzi:

- 1) urządzanie gospodarstw leśnych i taksacje drzewostanów i t. d.
- 2) udzielanie porad prawnych we wszystkich sprawach leśnych;
- 3) organizacje eksploatacji leśnych i udzielanie wszelkich porad technicznych;
- 4) kupno i sprzedaż obiektów leśnych, jak również wszelkich materiałów drzewnych, oraz pośrednictwo w kupnie i sprzedaży takowych;
- 5) informacje o cenach drzewnych rynku wewnętrznego i zagranicznego i t. d.

Zarząd Związku Właścicieli Lasów zwraca się do ziemian oraz instytucji, aby w interesie własnym jak najobszerniej korzystać zechcieli z usług naszego biura.

Modne perfumy francuskie

„ROJAL-COSTA“ fabryki „Costa“
perfum

Są do nabycia w większych składach aptecznych i perfum

Memoriał Polaków wygnańców z Litwy Kowieńskiej.

Komitet Polaków wygnańców z Litwy Kowieńskiej podał do Ligi Narodów memoriał o prześladowaniach Polaków w Kowieńszczyźnie i o uchwalonej przez sejm kowieński reformie rolnej, której głównym celem jest wytepienie polskiej własności na Litwie. W aneksach do memoriału powołuje się Komitet na cały szereg faktów z najbliższej przeszłości. Memoriał podpisany został przez prezesa Komiteta p. Stanisława Łopacińskiego i sekretarza p. Kiełczewskiego. Memoriał ów podajemy poniżej w polskim tłumaczeniu.

I. Wytepienie wszystkiego, co polskie, jest wyraźnym celem rządów kowieńskich. Ani o bezpieczeństwie mieszkań, ani o nietykalności osobistej, ani o równości wobec prawa, ani o poszanowaniu mienia — w stosunku do Polaków — w Kowieńszczyźnie niema dziś mowy.

Brutalne rewizje w domach polskich są tam codziennym objawem. Rewizje te nie dają żadnego materiału do oskarżeń. Nie bacząc na to następują po nich brutalniejsze jeszcze areszty.

Jednych aresztują tylko dlatego, że w polskich partyzanckich oddziałach bronili kraju wówczas, kiedy o armji litewskiej jeszcze mowy nie było; innych — pod pozorem, że w oddziałach takich walczyli ich krewni; innych jeszcze dlatego, że posiadają dobra, albo administrują dobrami, które litewskie władze chcą zagarnąć; innych jeszcze — bez żadnego powodu, dlatego, że są Polakami. Jednego ze znanych obywateli polskich zaarrestowano dlatego, że

się pewnej damie litewskiej nie ukłonił. Wielu aresztowanych odprawiają etapem do granicy polskiej i niewpuszczają z powrotem do kraju, co odrywa ich od zajęć, pozbawia możliwości dozoru własności, oraz wiadomości o pozostałych rodzinach, a nieraz pozbawia środków do życia. Sytuację ich pogarsza: przerwanie wszelkich stosunków pocztowych i telegraficznych pomiędzy Polską a Litwą, dozorowana szczerlnie granica i nieuznawanie przez władze litewskie plenipotencji i aktów, w Polsce sporządzonych. Dla aresztu nie trzeba dowodów. Każdy donos wystarczy, a szpiegostwo i donosicielstwo, zaszczerpione w Kowieńszczyźnie jeszcze za rządów carskich, rozwija się coraz bardziej i zatrzuwa krew ludu.

Jaką zaś jest bezwzględność w więzieniach, niechaj świadczy o tem zęczenie się nad rozstrzelanym Dreszerem-Zaleskim, oraz ta Polka, która wobec kilkunastu osób w celi więziennej pełóg odbyć musiała.

Niedawno jeszcze Litwini motu proprio do nazwisk litewskich polskie dostawali końcówki. Dziś polskie nazwiska dziwacznie kaleczą, co doprowadzi do unieważnienia wielu aktów prawnych. Szkołom polskim odbierają zajęte przez nie lokale. Nieuwzględniają podać o zakładanie szkół nowych. Brutalne napaści na polskich uczni uchożą bezkarnie. Polskie ogłoszenia zabraniają drukować i niszczą polskie pamiątkowe tablice. Prześladowują język polski. Polaków usu-

BANK PRZEMYSŁOWY WARSZAWSKI

AGENTURA w WILNIE.
Adam. Mickiewicza 24. Tel. 738.

ZALATWIA WSZKIE OPERACJE BANKOWE, PRZEKAZY, INKASO, RACHUNKI BIEŻĄCE, WKŁADY TERMINOWE, KUPNO PIENIĄDZY ZAGRANICZNYCH.

Czynna
od godz. 8-ej do 2-ej.
od godz. 5-ej do 7-ej.

Przybłąkała się **suka** myśliwska pouterka ryża, nakrapiana białym. I-sza Raduńska, przy ul. Piłsudskiego Nr. 4, m. 3.

wają z urzędów państwowych, a w urzędach tych rozwieszają plakaty, ubliżające polskiej godności narodowej. Znamy odezwy, nawołujące do przelewu krwi podpisane przez komitet, do którego wchodzi przedstawiciele „chrześcijańskich“ stronnictw litewskich. Znamy śpiewy żołnierskie gorszego jeszcze pokroju. Znamy mowy sejmowe, nawołujące do mordów i rzezi. Posłowie litewscy na dwóch bezbronnych posłów polskich rzucają się pięścią i nożem. Prokuratorowie w aktach oskarżeń nie wahają się stwierdzić, że ktoś za polską listą wyborczą śmiał agitować, albo o polską szkodę kolatać. Sądy bez żadnych dowodów za rzekomy udział w organizacjach polskich Polaków do ciężkich robót skazują. W listopadzie roku 1921 w więzieniach kowieńskich trzymano w najgorszych higienicznych warunkach 111 skazanych Polaków, z których wielu zmarło na tyfus. W czerwcu 1922 roku, nie bacząc na interwencję poszczególnych mocarstw, Ligi Narodów i Czerwonego Krzyża, w jednym więzieniu kowieńskim trzymano 112 Polaków, z których 22 ciężko chorych.

Sejm kowieński dopiero w ostatnich czasach uchwalił ustawę o reformie rolnej. Ustawa ta dotychczas dokonana nie jest. Nie bacząc na to, większą część własności polskiej, tak większej, jak i mniejszej, potrafiło już wywłaszczyć bez żadnego wynagrodzenia, korzystając z całego szeregu podstępnie zredagowanych ustaw i stosując je dowolnie. Na mocy ustawy o nadzieleniu wojskowych, ziemie polskie rozdawały się żołnierzom i nie żołnierzom, ale dobra litewskie zostawały nietknięte, a bezrolni Polacy nie otrzymywali nadziałów. Powołując się na ustawę o dzierżawach, zniszczono już cały szereg gospodarstw polskich, pozbawiając je konieczny i łak uprawnionych, które zaliczały się do nieuprawnionych po wojnie odłogów dlatego, że się co roku nie orzą (!) Na mocy tejże ustawy zerwano cały szereg umów polskich właścicieli i ich dzierżawców. Ustawa o kup-

nie i sprzedaży ziemi zahamowała sprzedaż dóbr polskich. Powołując się na ustawę o użytkowaniu ziem prywatnych, orzekającą że gospodarstwa właścicieli, którzy osobiście gospodarstw swoich nie prowadzą, biorą się pod opiekę Państwa, władze litewskie zagarniają nawet najlepiej zagospodarowane tak większe, jak i mniejsze dobra Polaków, którzy odjechali w czasie wojny z dóbr swoich i którym te same władze powracają do kraju wzbraniają; dobra Polaków, którzy, mieszkając w kraju, czy po za krajem, gospodarują w nich przy pomocy administratorów, oraz dobra małoletnich Polaków, przez ich opiekunów rządzone. Z dóbr tych rozsprzedano za bezcen nie tylko gospodarski, ale i domowy inwentarz i do Kowna pojechały polskie biblioteki i zbiory. — Ustawa o wydalaniu robotników, stosowana tendencyjnie do dóbr polskich, obarczyła je całym szeregiem awanturników i zachowała ziemię robotników dworskich. — Wojska litewskie rozmieszczają się celowo w dworach polskich, nie bacząc na to, że istnieją w Kowieńszczyźnie koszary, w których mieściły się ongi oddziały rosyjskie, przewyższające liczeb-

nie obecną armję litewską. Wojska niszczą polskie dwory i palą je bezkarnie. Bezmiernie rekwizycje stosują się bardzo dowolnie i zawsze z pokrzywdzeniem polskiej własności. Władze litewskie, kiedy Polaków chcą krzywdzić, nie uznają nie tylko umów dzierżawnych, ale nawet działów i wyroków sądowych.

Zwrócono nam uwagę, iż wiele osób nawet z inteligencji nie orientuje się w skomplikowanej ordynacji wyborczej, obowiązującej przy wyborach do Sejmu. W ten sposób wyobrażają sobie ludzie, iż warto głosować na takie stronnictwa, które napewno nie przeprowadzą ani jednego kandydata (np. P. P. S. w Wilnie), gdyż głosy oddane za listą okręgową będą policzone na listę państwową.

Tak nie jest. Tak jest naprawdę w Niemczech, ale nie w Polsce. U nas repartycja mandatów z listy państwowej odbywa się na zupełnie innej zasadzie. Siedemdziesiąt dwa mandaty listy państwowej będą podzielone pomiędzy stronnictwa, proporcjonalnie do zdobytych mandatów w okręgach, przytem tylko pomiędzy takie stronnictwa, które przeprowadzą swych kandydatów przynajmniej w 6-ciu okręgach wyborczych.

Głosy więc oddane za jakąś listą która przepadnie w okręgu, są zupełnie stracone i w żadnym razie na repartycję listy państwowej oddziaływać nie mogą.

Wiadomości polityczne.

Wyjazd przedstawiciela Naczelnika Państwa.

General Rozwadowski wyjechał do Rumunji w charakterze przedstawiciela Naczelnika Państwa na koronację króla.

Ładnie sobie porozumieją.

Projekt zniesienia rozporządzenia Rady Wojewódzkiej w przedmiocie wprowadzenia języka polskiego do szkół niemieckich na Śląsku.

Rozbicie rokowań.

Komisji Mieszanej co do zwrotu biblioteki Załuskiej, wracają we czwartek do Warszawy. Rokowania nie dały rezultatów.

Umowa kolejowa polsko-rumuńska

odbytych w maju we Lwowie pod-

pisana została w Bukareszcie umowa dodatkowa do konwencji kolejowej polsko-rumuńskiej, zawartej 23 września 1921 roku i układ taryfowy o zaprowadzeniu bezpośrednich taryf kolejowych na przewóz towarów. Układy te gruntują rozwój komunikacji kolejowej między Polską a Rumunją i stwarzają pomoc do uregulowania przewozów tranzytowych przez te kraje z państwami trzecimi. (Pat.)

Wybory

W sobotę i niedzielę odbyły się wybory do sejmiku łotewskiego. Wynik dotychczas niewiadomy. W Dynaburgu lista polska otrzymała 3339 głosów. (Pat.)

Nietykalność poselska.

W sobotę i niedzielę odbyły się wybory do sejmiku łotewskiego. Wynik dotychczas niewiadomy. W Dynaburgu lista polska otrzymała 3339 głosów. (Pat.)

Sprawa turecka.

Walki na Bliskim Wschodzie.

BUKARESZT, (Polpress). Sztab generalny otrzymał zupełnie pewne dane o przygotowaniach rządu sowieckiego na Czarnym morzu. Wszystkie statki wojenne są skoncentrowane w porcie Sebastopolskim. Oficerowie i majtkowie mogą schodzić z pokładów i to na bardzo krótko, tylko za specjalnymi przepustkami. Również w Sebastopolu przygotowywane są statki transportowe. Według opinii kół kompetentnych, w razie dojścia do wspólnej zbrojnej akcji rosyjsko-tureckiej, plan walki będzie polegał na tem, że artylerja Kemala-Paszy zajmie skalisty azjatycki brzeg Dardaneli, ażeby

nie przepuścić przez nie statków angielskich do Czarnego morza, zaś flota rosyjska dokona desantu na północny zachód od Konstantynopola, skąd oddziały rosyjskie wkroczą do Tracji.

W Mudanji.

BORDEAUX, 10.X. (A.W.). Franklin Bouillon wyjechał z Mudanji do Paryża.

Do Kemala Paszy wysłano depeszę, wzywającą go na konferencję w Mudanji. Dowództwo armji kemalistycznej obejmuje Nurdin Pasza.

Stan oblężenia w Grecji.

PARYŻ, 10.X. (A.W.). „Matin“ donosi, że w Grecji ogłoszono stan oblężenia.

X. Maciej Kazimierz Sarbiewski

S. I. profesor Akademii Wileńskiej (ur. 1595 zm. 1640).

Obchodząc 60 letnią rocznicę śmierci Syrokomli, wyliczono i przypomniano tryumfy, które ten poeta posiada do naszej wdzięczności, ale pominięto milczeniem jeden z nich, mianowicie ten fakt, że Syrokomla przetłumaczył dzieła poetyckie Sarbiewskiego i uławił nam przez to bliższe poznanie tak wybitnej postaci XV w.

Dzisiaj zagranicznymi mężowie Stanu, — o ile są dla Polski nieprzychylnie usposobieni: — wytykają nam brak ludzi wyrobionych politycznie i odpowiednich do pokierowania państwem. A nie da się zaprzeczyć, że wady naszego ustroju państwowego stwarzają pozory przemawiające przeciwko nam; to też w takich chwilach warto sobie i drugim przypomnieć Sarbiewskiego go, który w ówczesnej stolicy świata, w Rzymie, zyskał uznanie dla swych niepospolitych zdolności dyplomatycznych i we Włoszech, w tej ówczesnej dyplomacji, wzywany był przez Papieża Urbana VIII jako pośrednik Watykanu w sprawie (obchodzącej wówczas mocno dyplomację) wypędzenia Turków z Europy. Ale wszechstronny umysł nie pozwolił Sarbiewskiemu ograniczyć się do pracy dyplomatycznej; podczas swego pobytu w Rzymie razem z Aleksandrem Donatem badał on pomniki wielkich cesarzy starożytności Rzymu i na podstawie tak nagromadzonego materiału rozpoczął pracę „De dies gentium”. Obok tego był Sarbiewski nieporównanym mistrzem słowa i panem formy poetyckiej, a najwymowniejszym dowodem tego jest uznanie, z którym się jego poezje spotkały wśród obcych; Sarbiewskiego, na równi z Petrarą i Tassesem, uczono w Rzymie wieńcem laureowym, a później w szkołach angielskich i węgierskich czytano jego poezje obok Horacego, mieści się jednak u Sarbiewskiego duch inny, nawskróś polski. U Sarbiewskiego spotykamy, ubrane w prawdziwe w zwroty klasyczne, ale nawskróś oryginalne głębokie odczucie piękna ziemi litewskiej, zwłaszcza okolic Wilna, up. „złonych lasów Bezdán” Waki, Ponar, Trok i t. d. Przytem z poezji Sarbiewskiego wieje duch katolicki i rycerski, który nawet później, już po utracie niepodległości przez długie czasy chronił nas przed rozkładowymi prądami Wschodu,

Sarbiewski nawoływał do zaniechania waśni wewnętrznych do walki w obronie wiary i ojczyzny zagrożonej także wówczas „potopem” nieprzyjacielskim, napominał do stałości w nieszczęściu, a wobec kłopotliwej trudności widział nadzieję w Boskiej opiece kiedy przeciwnie najszlachetniejsi przedstawiciele myśli rosyjskiej apostołowali bierność i rezygnację pod hasłem niesprzeciwiania się złemu, a inni mniej od nich szlachetni i wprost przygotowywali grunt pod bolszewizm. Nie uważałbym za właściwe, aby wobec naszego smutnego stanu finansowego nawoływać do uczczenia pamięci Sarbiewskiego choćby najskromniejszą tablicą pamiątkową we Wilnie, gdzie był profesorem Akademii, ale winniśmy sobie i zagranicy przez odpowiednie publikacje przypomnieć rolę tego wybitnego męża, a obowiązkiem ten jest nie tylko obywatelom względem pamięci Sarbiewskiego, ale obowiązkiem względem nas samych, gdzie Sarbiewski był ucieleśnieniem dodatnich stron natury polskiej, one zaś tłumaczą nam, dlaczego za pośrednictwem żywiołu polskiego kultura zachodnioeuropejska rozszerzała się na ziemiach ruskich, a nawet na ziemiach rosyjskich położonych poza granicami Rzeczypospolitej; dalej tłumaczą nam one dlaczego ta kultura promieniowała nie tylko z Wilna, ale także z Akademii Mohylańskiej w Kijowie, która — przed utratą tego miasta przez Rzeczpospolitą — wpływała swymi siłami do Moskwy, dostarczając jej uczonych i artystów. Pozatem w innej jeszcze dziedzinie mianowicie w kodyfikacji cara Aleksandra Michajłowicza z r. 1649 widoczny jest wpływ Statutu Litewskiego i to tak silny, że na 25 artykułów tej kodyfikacji 10 zapożyczonych jest wprost ze Statutu Litewskiego. W wieku XIII książka polska w Rosji była najbardziej rozpowieszoną książką świecką, zanim język rosyjski dzięki Łomonosowowi wyróbił się na literacki. Największy z monarchów rosyjskich Piotr Wielki był wielkim zwolennikiem Polski i wpływów kulturalnych polskich, dopóki nasze waśni wewnętrzne (z okresu konfederacji tarnogrodzkiej) nie odsłoniły mu naszej słabości politycz-

nej, a gdy to się stało, zwrócił się on do Niemiec, kładąc podwaliny pod wpływ niemieckie w Rosji i późniejsze polityczne zbliżenie między Rosją, a północnymi Niemcami. Polityka rządu rosyjskiego nie zdołała całkowicie wyprzeć wpływów kulturalnych polskich z Rosji, a miarą tych wpływów już po upadku Rzeczypospolitej jest chociażby ta okoliczność, że Statut Uniwersytetu Wileńskiego ułożony przez Komisję edukacyjną staje się wzorem dla Statutu, nadanego temuż Uniwersytetowi przez Aleksandra I w r. 1603, a za jego pośrednictwem staje się wzorem dla innych uniwersytetów rosyjskich. We wydaniu t. X, cz. 1 (prawo cywilne) rosyjskie z r. 1840 widoczny jest również silny wpływ Statutu litewskiego, uchylonego właśnie w tym roku. Później jeszcze kiedy prześladowania po powstaniach krepowały życie polskie na ziemi rodzinnej, żywioł polski musiał dla siebie szukać pola na dalekim Wschodzie, a olbrzymie postępy gospodarcze i kulturalne Syberji przed wojną światową, były prawie wyłącznie zasługą żywiołu polskiego.

Z tych faktów wynika nauka, o której należy i nam samym pamiętać i zagranicy ją przypominać t. j. że w oczach ludów wschodnioeuropejskich tylko żywioł polski potrafi nadać kulturze zachodnioeuropejskiej siłę przyciągającą i rozszerzającą ją w te strony, chociaż powoli, ale skutecznie i wszystkie inne czynniki, którymi posługiwali się późniejsi monarchowie rosyjscy, począwszy od Piotra Wielkiego i Katarzyny II, zadaniu temu nie podolewały; narzucone przez nie reformy dały Rosji jedynie cienki i powierzchowny pokost cywilizacji zachodnioeuropejskiej, starty obecnie w zupełności przez bolszewizm będący w gruncie reakcją ducha i despotyzmu azjatyckiego.

Wilno 10. X. 1922.

Franciszek Bossewski.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W sympatycznej krytyce P. Wierzyńskiego o mojej książeczce sp. „Swoi Ludzie” tkwi co do mojej osoby pewien błąd, czy nieporozumienie, które ze względów osobistych pozwolił mi p. Redaktor wyjaśnić na łamach swego pisma. Pisząc o mnie i o ziemi przemiełnie opisywanej, p. Wierzyński używa stale i z naciskiem wyrażenia Kresowiec, Kre-

SALA MIEJSKA.

Dzisiaj 12 paźd. r. b. bezwzględnie OSTATNI występ NIEZRÓWNAJ

Lucyny MESSAL

Program zupełnie zmieniony.

Między innymi p. MESSAL wykona O-la-la!!!

S. METAKSIAN — romanse cygańskie; B. MIERZEJEWSKI — romanse i piosenki. Szczegóły w programach.

Początek punkt. o 8.30. Bilety w kasie Sali Miejskiej od 11 rano.

sy. Niema w mej książce tego wyrazu, nowego odnośnie do Wileńszczyzny. Ja stale i celowo używałam określenia: Litwa i Białoruś. Wszak „Kresami” Rzeczypospolitej, Wileńszczyzna i Wilno jest dopiero od kilku miesięcy; w epoce zaś gdy się dzieją zdarzenia opisywane przeze mnie, nikt z Polaków nie nazywał „Kresami” Ojczyzny Mickiewicza i Syrokomli, przez Rosjan „Okrajiną” zwaną.

Należy do pokolenia litewskich Polaków, którzy jednako w kochając swą podwójną Ojczyznę litewsko-polską nie mogli myśleć o rozdzieleniu tych dwóch, wiekową tradycją związanych krajów.

Dla nas więc Wilno i ziemia otaczająca były, w myśl tradycji i uczuć Mickiewicza i Kościuszki, nie Kresami, bo za takie uważaliśmy. Idąc za historią, Ukrainę, Wołyń, Podole, ale Litwa, i w tych pojściach, my, dawniejszych tradycji ludzie, już pomrzemy. Ze polityką w sposób tragyczny przekreśliła te tradycje, to na uczucia ludzkie wpływać nie może.

Helena Romer-Ochenkowska.

Teatr im. Syrokomli. Moralność Pani Dulskiej.

Tragifarsa kołtuńska w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej. Reżyserował Józef Nawrocki.

Geneza moralności „pani Dulskiej” znana jest dobrze, typy — również doskonałe, środowisko — bagienko rodzinne — może doprowadzić do czarnej melanholii — tak jest wyraźne i plastyczne w swej szpetocie. Któż nie zna sztuki powyższej?

Zna ją każdy ze sceny, a wielu z życia, które zmusiło ich do zaznajomienia się z podobnymi sytuacjami i zdarzeniami mimowoli. Zastanowić się teraz należy, do jakiego stopnia realnie i trafnie potrafiła ją uplastyczyć na swej scenie dyrekcja teatru im. Syrokomli.

A więc — ogólne wrażenie, wywołane grą świadczy, że sztuka reżysersko została w zasadzie ujęta trafnie, to znaczy — szkic rzucony był dobrze; chodziło tylko o wykończenie i tu właśnie

są pewne niedociągnięcia, pewne uszczerbki.

Trzy tylko postacie zostały wykończone zupełnie: Zbyszek (p. Peter) Mela (p. Miłkowska) i Tadrachowa (p. Żołopińska). Aktorzy, odtwarzający powyższe typy byli bez zarzutu. Mieli te wszystkie cechy, które mieć powinni, i co najważniejsze, żadna z tych cech nie była uszczuplona na rzecz innej, a więc pani Miłkowska w odpowiednim stosunku potrafiła utrzymać dobroć Mela i jej naiwność dziecięcą; raz ta — raz inna brała górę, a zawsze trafnie. Podkreślić również muszę zewnętrzne ujęcie typu bardzo miłe, wdzięczne i ładne.

Pan Peter również znalazł się w kropce, nie przejawiając cynizmu Zbyszka, które to przejawienie u odtwórców tej roli zdarza się nabyt często i powoduje pewnego rodzaju zachwianie założenia postaci. Pan Peter, powtarzam, utrzymał swą rolę w należytych tonie w stosunku do każdej sytuacji, zarówno bowiem z matką, jak z Hesią czy Melą lub z Tadrachową, odtwarzaną przez panią Żołopińską naturalnie i bez szarży, był bardzo dobry i trafnie podkreślający odpowiednie momenty.

Sama pani Dulka w ujęciu p. Wejstowej była za mało wycieniowana — miała zbyt wiele momentów „puszczonych”, co również należy powiedzieć o Hance p. Jasińskiej, jakkolwiek zaznaczyć trzeba, że ogólnie typ Hanki został podkreślony trafnie.

Bardzo dobrej roli — Juljasiewiczowej — p. Dąbrowska nie wyzyskała wcale, przejawiając niektóre momenty, zbyt mało zwracając uwagi na inne.

Pozostali trafnie dopełnili całość do przeciętnie udatnego przedstawienia, najlepszym był akt II-gi (szczególnie scena pani Miłkowskiej z p. Peterem), najslabszy zaś akt I. Trzeci był pod względem wartości — pośredni.

KAZIMIERZ LECZYCKI.

Brat z tamtej strony.

(Nowela)

Pamięci Profesora Stanisława Różnickiego.

— Proszę pana, co to jest wojna, — spytała w pewnym momencie, podnosząc nań swe jasne oczy.

Tyle razy pytany o to przez kobiety, officer teraz po raz pierwszy zaczął myśleć.

— Wojna — to obowiązek, — rzekł z wolna, rozdzielając sylaby.

— A ja myślałam, że wojna — to poświęcenie, — odrzekła młoda dziewczyna również wolno i z natężeniem myśli.

— Poświęcenie wymaga świadomości. Obowiązek obywatelski bywa się bez tego.

— Jak to, więc nie koniecznie mamy wiedzieć, z kim walczymy i o co?

— Spróbuję to zanalizować. Czy pani ma kogoś bliskiego na wojnie?

Zamyśliła się chwilę. Przypomniała sobie brata i Antosia, odpowiedziała „tak” i zarumieniła się trochę.

— Czy ten „ktos” mówił pani, z kim idzie się bić?

— Nie. Mówił, że idzie się bić za Polskę.

— Pani, prosząc mnie o pracę, czy zastanawiała się, przeciwko komu działamy?

— Nie, — odparła, dziwiąc się, że takie proste pytanie nie przyszło jej dotąd do głowy. — Ja chcę służyć Polsce.

— I nie zastanawiała się pani, czy to jest słuszne?

— Nie. Ale wiem, że to wszystko, co każe moja ojczyzna, jest słuszne.

— Ja to formułuję inaczej. Gotów jestem bez wahania wypełnić to, co każe moja ojczyzna, bez względu na to, czy jest słuszne, czy nie słuszne. Służba nie zna ani ojca, ani brata, ani miłości, ani matki nawet; zna tylko abstrakcję idei.

— Ale czyż ojczyzna może kiedykolwiek nakazać rzecz niesłuszną?

Smutny uśmiech przemknął błyskawicznie po obliczu młodego oficera.

— Nie mówmy lepiej o tem i wracajmy.

* * *

Na sali całe towarzystwo było już w różowych humorach. Kilku oficerów asystowało nawet zawzięcie matce. Wejście ich powitano oklaskami i śpiewem, co ją mocno zażenowało.

Porucznik zorientował się przedko w sytuacji i odpowiedział panie do kwatery pod pretekstem potrzeby wypoczynku wobec jutrzejszej ciężkiej pracy. W powrotnej drodze, pomimo zwykłego znużenia, przeszedł się trochę po drodze rozmiętej i błotnistej, przykrytej marcową wilgocią, na której nie czuło się nawet oddechu wiosny.

Myślał trochę o Hali i o sobie. Jej młodociany entuzjazm przypominał mu pierwsze lata jego służby. Wojsko. Niewolę. Tułaczkę. Pracę społeczną. Wreszcie służbę wywiadowczą. Ujmował to

wszystko jednym słowem — „służba”. Dotychczas rzadko kiedy zastanawiał się nad pytaniem „dlaczego służyć?”

W chwilach jednak, w których się nad tem pytaniem zastanawiał, czuł, że nie mógłby już żyć w tem zwykłym, nieskondensowanym, bezwrażeniowym życiu. Wszak jego życie dotychczasowe było czemś w rodzaju wyprawy turystycznej na historię. Wehodził na szczyty, to znów zapadał w wąwozy i przepaście. Obecnie jednak myślał o czem innym. Myślał głębiej.

Entuzjazm Hali zmuszał go zejść o jedną warstwę niżej. Do tych pokładów duszy, gdzie w naturze nawet najbardziej egoistycznych znajduje się to, co się nazywa altruizmem.

Zastanawiał się teraz nad tą siłą motoryczną, która go uczyniła nie tylko turystą, ale i twórcą gór. Z początku była to niewątpliwie energia twórcza, gromadzona starannie przez patriotyzm w ciągu całych pokoleń. Energia ta domagała się gwałtownie ujścia dla czynu. Hasła były tu tylko dekoracją. Energia, po pięćdziesięcioletniej wielkiej ciszy od czasu ostatniego powstania, treścią.

„Dobrze to było dawniej... Ale dziś?.. Z energii porucznika nie zostało już śladu. Jedyne uczucie w tym okresie życia było już dla niego tylko uczucie wielkiego znużenia. Jego dzień pracy i krótka noc wypoczynku służyły na to jedynie, aby zatrzeć to ciężkie, przynajmniej uczucie znużenia, jakie przynosił każdy ranek myśli, a każdy wieczór ciała.

Ale jednak i teraz pracował, jakkolwiek mógłby oddać swą pracę młodszemu. Widocznie było w nim coś innego jeszcze, niż energia, zwana przez powierzchownych psychologów zapalem lub entuzjazmem.

Myślał nad tem i siedł przedko, rozrzucając dokoła bryzgi wody i błota. Wiatr wilgotny muskał czoło oficera. Myślał o swojej nowej znajomej, która jak promyk słońca wracała doń ustawicznie, przesłizgując się wśród ciężkich chmur filozofii pesymizmu. Uśmiechał się do siebie, przypominając jej najbardziej naiwne i szczerze zapęty. Oddawna nie czuł się już tak lekko i dobrze.

Może nawet zazdrościł po trochu, ale zazdrościł życzliwie, z lekkim odcieniem melancholii tej nowej fali, kładącej radośnie swe ciała-cegły w nowej sprawiedliwszej budowie Europy. Przynosiła mu ona ze sobą coś starego, coś dawnego, coś co czuł w początkach tego życia, wtedy, kiedy było ono jego życiem. Dopóki się nie okut jeszcze, jak rycerz średniowieczny, pancerzem służby.

Przynosiła mu ona przypomnienie walk wewnętrznych wiosny swego życia. Nie był przecież nawet na początku tej jesieni-wiosny 1914 roku 16-letnią dziewczyną, aby tak naiwnie wierzyć, że to wszystko, co każe ojczyzna, jest dobre. Nie było jednak nigdy również bezmyślnym żołdakiem, aby o tem nie myśleć. Zapomniał jednak o tej stronie swojej duszy, oddanej na pastwę wszechuropejskiemu molochowi, któremu na imię — służba.

Teraz zagadnienie dogmatu poczynano wracać, wraz z tą powrotną falą młodzieży, falą rezerw moralnych, jak je nazywał. Spotkał się już z nią w kilku wypadkach, jakkolwiek nie tak może silnie, jak u Hali. W każdym razie musiał zacząć myśleć.

Odnalazł już nawet kilka dogmatów, jakkolwiek wiele mu jeszcze brakowało dla utworzenia całości. Te znalezione dogmaty były to dogmaty człowieka, obywatela ludzkości. Widział niewolę swego narodu ze świadomością, której nie miała już ta druga fala. Pamiętał jej straszne skutki, usunięcie pierwiastku odpowiedzialności i obowiązku z życia, sprostywanie instynktu twórczego, który nazywał najbardziej boskim darem Boga. Tchórzostwo i szaleństwo rozpanoszone jednakowo, wskutek usunięcia przez niewolę zmysłu harmonii u okaleczonego narodu. Każdy przyjaciel wolności narodu polskiego musiał być przyjacielem jego potęgi, gdyż wskutek kalectwa granic ona jedynie zabezpiecza mu wolność.

Dobrze, jako człowiek jestem w porządku — myślał ten młody, znużony człowiek, zatapiając szpony oczu w stronę Ukrainy. Ale jako Polak?

Tu właśnie myśl jego urywa się. Tu były te nieodnalezione dogmaty... Tu teoria już nie wystarczała, potrzebna była praktyka. „Czyż zabijając Europę za młode narody i młode klasy, za bijamy ją, niszcząc się wzajemnie, zdolni jesteśmy zbudować gmach własnej pomyślności?”

Czytał gdzieś niedawno młode i śmiało myśli o przetworzeniu

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś: Czwartek, Maksymiljana B. W.
Jutro: Piątek, Edwarda Kr. W.
Wschód słońca o godz. 6 m. 23.
Zachód " " " 5 m. 09.

WILEŃSKA.

— **Przewiezienie cudownego obrazu.** W sobotę, dnia 14 października r. b. odbędzie się uroczyste przewiezienie cudownego obrazu Matki Boskiej Boruńskiej z wileńskiej Bazyliki do Borun. Ekspozycja odbędzie się o godz. 12 w południe przy udziale duchowieństwa wileńskiego i wszystkich kościelnych procesji. Pochód podąży ulicami Wielką, Ostrobramską i Kolejową do dworca kolejowego, skąd o godz. 1 obraz odprowadzony będzie koleją do Borun. (WAP).

— **Otwarcie roku akademickiego.** Wczoraj o godz. 12 w sali Kolumnowej Uniwersytetu Stefana Batorego odbyła się uroczystość otwarcia roku akademickiego oraz przejęcia władzy przez nowego rektora. Uroczystość tę zaszczycili swoją obecnością pp. Delegat Rządu Roman, przedstawiciele duchowieństwa katolickiego z księdzem Infułatem Michalkiewiczem i rektorem Seminarjum ks. Uszyłłą na czele, Aleksander Meysztołowicz, nadrabia Rubinsztajn oraz zastępca arcybiskupa Eleuterjusza, szef misji wojskowej francuskiej pułk. Fleuret, komendant obozu warownego jen. brygady Griebisch, starosta Wimbora, dyrektor Izby Skarbowej p. Malecki, prezes Okręgowej Kontroli Państwowej p. Pietraszewski, prezes Sądu Sumorok, wiceprezydent miasta Łokucjewski, dr. Witold Węśławski, p. Konrad Niedziałkowski i wielu jeszcze przedstawicieli społeczeństwa wileńskiego. Galeria była wypełniona studentami. Jego Magnificencja Rektor Staniewicz odczytał wyzerpujące sprawozdanie za rok ubiegły, po czym wręczył berło i łańcuch swemu następcy Rektorowi Parczewskiemu. Rektor Parczewski na wstępie swej pięknej mowy zaznaczył, że rozpoczynamy pierwszy rok akademicki w granicach Państwa Polskiego. (Skrót mowy Jego Magnificencji podamy w następnym Nr.). Po mowie Rektora Parczewskiego nastąpił inauguracyjny wykład prof. Wacława Komarnickiego.

— **Wykład inauguracyjny** Dr Stanisława Trzebińskiego, profesora zwyczajnego Historji i Filozofji Medycyny oraz Propedeutyki Lekarskiej p. t. „O zadaniach propedeutyki lekarskiej”, odbędzie się w czwartek dnia 12.X. b. r. o godz. 7-ej wieczorem w sali Śniadeckich.

— **Nowy Zarząd Polskiego Czerwonego Krzyża.** We środę dn. 4 października r. b. odbyło się pierwsze zebranie nowo-obranych członków Zarządu Wileńskiego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża. Zarząd ukonstytuował się w sposób następujący: Prezes—dr. med. J. Michniewicz, Wice-Prezes—dr. A. Kiaksza, Skarbnik—p. Karol Karabanowicz, Sekretarz—p. J. Żejmo. Kierowniczką Sekcji Propagandy—p. E. Romerowa, zastępczyni—p. J. Świętorzecka. Kierowniczką Sekcji Siostr—p. doktorwa Obiezińska, Kierowniczką Sekcji Informacyjnej—p. M. Michniewiczówna. Dział Prasowo Informacyjny objęli łaskawie p. J. Merkleja i p. J. Żejmo. Kierowniczką Wil. Koła Czerw. Krzyża Młodzieży—p. Retingerowa.

Komisja Rewizyjna: p. I. Popławski, Wrześniowski Stef., dr. Zahorski Wł.; jako zastępca p. M. Ladowski.

— **Odwolanie zebrania.** Posiedzenia Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego w dniu 12 października nie będzie.

— **Koło Polskiej Macierzy Szkolnej** im. T. Kościuszki podje do wiadomości, iż w piątek 13 października r. b. o godz. 7 wiecz. w lokalu Domu Ludowego im. ks. bisk. Bandarskiego, Nowa Aleja 2, odbędzie się obchód 105 rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki. Na program złożony się:

1) odczyt o Kościuszcze, ilustrowany obrazami świetlnymi wygłoszą p. Smolakiewicz Stanisław.

2) Deklamacja. Wstęp wolny.
— **Z Polskiej Organizacji Wolności.** W tych dniach ukonstytuował się Zarząd niedawno utworzonej polskiej organizacji „Wolności” Ziemi Wileńskiej. Prezesem wybrany został p. K. Wójcicki, wiceprezesem p. Żółtowski, sekretarzem p. Szelking, skarbnikiem p. Błażewicz, gospodarzem p. Szemberg. (A. W.).

— **Zjazd Dyrektorów Ruchu.** Na 14 b. m. zwołany został do Wilna Zjazd Dyrektorów Ruchu kolejowego z całej Polski, celem omó-

wienia sposobów zapobiegawczych przeciwko nieszczęśliwym wypadkom na kolej. Możliwe jest, że zorganizowana obecnie wystawa w gmachu Dyrekcji kolejowej zachowana będzie na czas tego zjazdu. (W. A. P.).

— **Zarząd Związku Zawodowych Kelnerów** zawiadamia swych członków, iż w dniu 14 b. m. w Domu Robotniczym, ul. Gen. Żeligowskiego, odbędzie się ogólne zebranie; sprawy bardzo ważne.

O ile w oznaczonym dniu nie zbierze się 3/4 członków, ogólne zebranie odbędzie się d. 17 b. m. bez względu na ilość przybyłych członków i powyższe uchwały na ogólnym zebraniu będą prawomocne.

Początek zebrania o g. 8 rano.
— **Walne zebranie.** W dniu 14 b. m. o godzinie 9 wieczór, w lokalu apteki miejskiej odbędzie się walne zebranie członków Wszelchpolskiego Związku Zawodowego Farmaceutów Pracujących oddziału wileńskiego. Wobec omawiania bardzo ważnych kwestji obecność wszystkich członków obowiązkowa.

— **Otwarcie Oddziału Wileńskiego Polskiego Banku Handlowego w Poznaniu.** 8 b. m. otwarty został w Wilnie (ul. Mickiewicza 11) Oddział Polskiego Banku Handlowego w Poznaniu. Na uroczystość przybyło około 100 osób ze sfer przemysłowych, handlowych, bankowych oraz przedstawiciele miasta, uniwersytetu i prasy. Przemawiali ks. infułat Michalkiewicz, prezes banku b. minister p. Hącia, dyrektor Oddziału p. T. Piłatowicz i St. Wańkowicz, jako przedstawiciel sfer bankowych i p. T. Miśkiewicz, jako przedstawiciel kupiectwa. Prezes Banku p. Hącia zaznaczył w swem przemówieniu, że Bank zjawia się nie jako współzawodnik, ale jako współpracownik na niwie ekonomicznej i że dążyć będzie do udzielenia wydatnej pomocy potrzebującym jej przedsiębiorstwom (A. W.).

— **Z Towarzystwa Wioślarskiego.** W niedzielę dnia 8 października r. b. o godz. 11 odbyło się uroczyste zamknięcie przystani Towarzystwa Wioślarskiego. Na cześć między innymi złożona się defilada wszystkich łodzi. Towarzystwo Wioślarskie urządza z powodu zamknięcia sezonu letniego wieczornicę wioślarską w Domu Oficera Polskiego — Mickiewicza 13. Dochód z zabawy przeznaczony jest na zakup nowych łodzi, by tym dać możność korzystania z tego sportu szerszym warstwom naszej młodzieży. Wieczor-

nica odbędzie się w dniu 14 b. m. (sobotę) o godz. 10 wieczorem. (W. A. P.)

— **Agencje Pocztowe.** Z dniem 1 października r. b. zostały uruchomione w Wilnie trzy agencje pocztowe, a to: Nr. 3 na Antokolu — ul. Antokolska Nr. 44 — Nr. 4 na Zwierzyńcu ul. Moniuszki Nr. 11 i Nr. 5 na Snipiszkach ul. Krakowska Nr. 2, które są czynne dla stron w dni powszednie: agencja Nr. 3 na Antokolu od godz. 8 do godz. 12 i agencja Nr. 4 na Zwierzyńcu i Nr. 5 na Snipiszkach od godziny 8 do 15, zaś w niedzielę i święta rz.-kat. wymienione agencje są czynne od godz. 9 do 11.

Narazie zaprowadzono w tych agencjach tylko przyjmowanie zwykłej i polecanej korespondencji oraz sprzedaż znaczków pocztowych, a niebawem zaprowadzi się również przyjmowanie listów wartościowych, paczek, przekazów pieniężnych i telegramów.

— **T-wo „Rozwój” w Wilnie** uważa sobie za miły obowiązek podziękować publicznie wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do tak świetnego wyniku urzędzonej zbiórki ulicznej w dniu 24 września b. r. na bezpłatne kursa dla analfabetów, oraz tym szlachetnym ofiarodawcom, którzy nie poskąpili grosza na tak żoźny i szlachetny cel.

Ogólny dochód wynosi 635 971 mk., rochód 55 485 mk., czysty zysk 580 486 mk. i te zostały złożone w banku Ludowym na wspomniany powyżej cel. Równocześnie uprasza się wszystkich, którzy otrzymali listy składkowe, a dotąd list tych nie zwrócili, aby takowe jak najrychlej łaskawie raczyli odesłać do biura T-wa—Trocka 11, i piętro.

— **Podziękowanie.** Dyrektor Gimnazjum Państwowego im. Józefa Piłsudskiego w Święcianach wyraża swe uznanie i wdzięczność nauczycielstwu szkół powszechnych pow. Święciańskiego, które dało nowy dowód swej prawdziwej miłości oświaty i kultury polskiej, przeznaczając 1 procent od każdorazowych poborów miesięcznych na stypendjum im. Stefana Miłoszewskiego dla niezamożnych byłych uczniów szkół powszechnych, którzy obecnie kształcą się w naszym gimnazjum.

Ofiary.

Na zdemobilizowan. W. P. O. 1/2 pensji za październik 1000 mk.

W każdym razie przedstawienie „Moralność Pani Dulskiej” podkreśliło wyraźnie, że sztuki, nie będące epopejami urzędowemi, mogą być grane poprawnie; inne zaś, te właśnie epopeje — przedstawiają zbyt trudne zadanie. I jakkolwiek wystawianie wielkich rzeczy jest pożądane, jednak pamiętać należy że „świętości nie szargać bo trza aby święte były.

Stefan Wierzyński.

Teatry Wileńskie

TEATR WIELKI	Dziś „Nr. Luksemburg”
TEATR POLSKI Sala Lutni	Dziś „HAMLET”
TEATR im. Syrokomli (gm. poratuszowy)	Dziś Moralność pani Dulskiej

Korespondencja ze Święciana.

Święciany 10 października 1922 r. Tegoroczne lato w Święcianach było więcej ożywione, niż w roku zeszłym. To ożywienie o charakterze towarzyskim wniosło nauczycielstwo Szkół Powszechnych pow. Święciańskiego, które zjechało do naszego miasta na letnie kursa dokształcające i w bardzo przedkim czasie zorganizowało swe życie towarzyskie na kursach oraz poważnie zaczęło występować na zewnątrz. W sierpniu mieliśmy z inicjatywą tego nauczycielstwa dwa obchody rocznic narodowych, popisy chóru mieszanego i orkiestry amatorskiej, kwestę na Dom Ludowy, wieczornicę z koncertem na internat przy gimnazjum im. J. Piłsudskiego w Święcianach, oraz amatorskie przedstawienie na szkoly powszechne w pow. Święciańskim. Wszystkie imprezy dochodowe nauczycielstwa miały cel i charakter kulturalno-oświatowy. Należy to przypisać pracy i zabiegom miejscowego Inspektoratu Szkolnego i kierownikom kursów letnich oraz inicjatywie i zmysłowi społecznemu samego nauczycielstwa, które między innymi utworzyło własny samorząd na kursach i pobudziło do życia dotychczas nieczynne stowarzyszenie Nauczycielstwa Polskiego w powiecie, a to swoją drogą założyło Polską Księgarnię, pomyślnie się rozwijającą. Miejscowe Stowarzyszenie Nauczycielstwa Polskiego z udziałem nawet wszystkich kolegów i koleżanek stojących poza Stowarzyszeniem, po zakończeniu pracy letniej, ocenając zasługi miejscowego Inspektora Szkolnego p. Stefana Miłoszewskiego, jednogłośnie uchwaliło utworzyć stałe stypendjum jego imienia przy tutejszym gimnazjum dla działwy, która ze szkół powszechnych po dalszą naukę przejdzie do gimnazjum. Na ten cel przeznaczono 1% od każdej pensji miesięcznej, co w sumie obecnie stanowi około 200 tysięcy miesięcznie. Objaw to niezwykłe pocieszający i godny naśladowania. Święciana.

armji militarnych w armje robotników, wznoszących budowle tak gigantyczne, wobec których słynne piramidy Faraonów byłyby domkami z kart. Budowle te byłyby pomnikami narodów, tak jak piramidy — pomnikami tyranów.

Zapałił się do tej wielkiej myśli i obiecywał sobie po skończeniu wojny nad nią pracować. Czasami w chwilach wielkiego znużenia i zniechęcenia myślał, że może uda się nią zabić wojnę, o ile wpraw wojna nie zabije jego.

Nie mógł jednak jeszcze dzisiaj odpowiedzieć na te wszystkie pytania i jeszcze raz wrócił do domu bez niczego.

Szczęśliwa Hala nie odczuwała żadnych wątpliwości. Do biura wywiadowczego, gdzie pracowała, wniosła tyle pogody, czystości i entuzjazmu, że wszyscy gotowi byli pójść za nią w ogień i w wodę. Każdy urzędowy papier w biurze — między nimi były przeważnie rozkazy aresztowań, śledztwa, rysopisy spiegów i t. d. — załatwiała z pietyzmem, niemal religijnym. Myśl jej w tej całej procedurze zapytywała jedynie siebie, czy nie zamato pracuje ilościowo. Jedyną zaś jej myślą własną była дума, że mają do niej takie zaufanie.

Pozatem była bardzo karną i w biurze z szefem rozmawiała wyłącznie na baczność. Jednakże i na tem słońcu były plamy. Zbyt często i trochę zanadto niesłużbowo domagała się od porucznika, aby dotrzymał słowa i wysłał ją dokądś, jako kurjerkę. (c. d. n.).

O zwierzostanie na Litwie i Białorusi.

Puszcza Ruska posiada grunta przeważnie piaszczyste, poroście sosną, w niektórych tylko miejscach, wzdłuż brzeg. Mereczanki błotniste, które na zachodzie w obrębie Oran przyjmują charakter już zupełnie pustynny, pokryte karłowatą sosenką, krzakami jałowca, wrzосу, lub wprost lotnym piaskiem tworzącym wydmy. Na południu zachodzie łączy się bezpośrednio puszcza Ruska z lasami Grodzieńskimi, dawniej zwanymi puszcza Nadniemeńska, na wschodzie zaś szerokimi pasmami lasu koło Lidy z puszcza Nalibocką.

Pomiędzy Druśkienikami a Hożą przeskakują lasy Grodzieńskie na lewy brzeg Niemna i tworzą puszcze Lejpuńską, która bardziej na południe i południowach przechodzi w lasy Augustowskie, ciągnące się od Grodna na wschodzie do granicy niemieckiej na zachodzie, a które, zdaniem moim, pięknnością krajobrazów przewyższają wszystkie inne lasy kresów wschodnich — łagodne wzgórza, pokryte wysokopięnnymi sosnami. Przeglądają się w lazurowych wodach mniejszych i większych jezior, których tam jest mnóstwo, usianych często małemi wysepkami. Dalej wzdłuż granicy Prus w okolicy Rajgródu i Grajewa łączy się lasy Augustowskie z puszcza Kurpiowską i zarazem z ostatnim etapem większych lasów na zachodzie w naszym kraju.

Puszcza Nalibocka po przez pow. Oszmiański i Wilejski łączy się z błotnistymi obszarami Dzisieńskiego, a te z jednej strony utrzymują nierozzerwalny kontakt z lasami Witebskiego, z drugiej — z ciemnymi puszciami Kurlandji. Od Nalibok na południe ciągnie się pas leśny koło Nowogródka i Baranowicz do Polesia, na wschód pomiędzy bardziej kulturalnymi pow. Mńskim i Stuckim do lasów Borysowa, Ihumenia, Bobrujska i t. d.

W lasach tych kipi życie zwierzęce najintensywniej. Ich obszar, a przedewszystkiem ciągłość bezpiecznych korytarzy, umożliwiających bezpośrednią komunikację z rozrodczemi gniazdami fauny, stwarza odpowiedni teren do prowadzenia życia w warunkach naturalnych. To też najbardziej dodatni wpływ wywarły wyniki wojny na rozwój dzikiej przyrody. Ale też nie obeszło się bez wyjątkowych zwrotów. — Zmniejszyła się ilość ptactwa wodnego. Kaczki, gęsi i t. p. wymagają większego lub mniejszego obszaru wodnego, ale w każdym razie wody czystej i otwartej, jak większe rzeki, jeziora i t. d. Okolice takie są przeważnie zaludniane względnie gęsto i nie posiadają dostatecznie bezpiecznych schronisk dla ptaków natomiast różne zagłębienia wodne, naturalne stawy, większe kałuże wśród błot i łąk, ruczaje i t. d., które pozostawione same sobie zarastają wysoką trawą, tatarakiem, trzciną i innym zielskiem rosnącym na miejscach wilgotnych, podlegały pracy kulturalnej, chroniącej je przed zu-

pełnem zarośnięciem i stawały się przez to wodami mniej więcej otwartymi — tam też przeniosło się ptactwo. Teraz wojna wyniszczyła nie tyle samą ludność, ile dotknęła wyniki jej pracy — większe kompleksy wód mniej się wydłubiły, niż zdziżały i przez zarośnięcie stały się niedostępnymi opuszczone wody wśród błot i łąk. Zmniejszyła się więc liczba miejsc lęgowych.

Pozatem musimy zaznaczyć, że wogóle zwierzyzna wodna (do pewnego stopnia można ją nazwać roślinożerczą), tak zwierzęta jak i ptaki ulegają obecnie coraz większemu wyniszczeniu skutkiem maożenia się swych zwierzęcych wrogów. Z punktu widzenia zaś przyrodniczego następuje obecnie pewna stabilizacja fauny, równowaga w liczbie osobników poszczególnych gatunków, gdyż dotychczas, nie mówiąc oczywiście o miejscach nawskroś przesiąkniętych ludzkim mrowiskiem, ale nawet tam, gdzie życie zwierzęce na pozór toczyło się w naturalnych warunkach, uprzywilejowana, że tak powiem, kasta były te ze zwierząt, które przedstawiały najbardziej pojętny materiał myśliwski — tylko je dotyczyła ustawa o czasie ochronnym, wszystkie zaś inne, a przedewszystkiem drapieżniki, były niszczone bez pardonu. To też, o ile w pierwszych latach wojny, kiedy u nas ustały wszelkie polowania, a drapieżniki nie zdążyły się jeszcze natyle rozmnożyć, drobna zwierzyzna powiększyła się ilościowo nadzwyczajnie, o tyle teraz, kiedy nie nastąpił jeszcze czas racjonalnego myślistwa,

zmniejsza się ona w miarę jak rośnie liczba szkodników.

Przedewszystkiem jastrzębie i sokoły żywią się przeważnie wodnem ptactwem, lisy czynią ogromne spustoszenia pomiędzy zającami, a wilki dziesiątkują sarny.

Oprócz tych zmian w faunie, wywołanych bezpośrednio działaniem na nią wojny, nastąpił, jak już zaznaczyliśmy, cały szereg innych pośrednio przez zmiany wywołane we florze, a nawet topografji kraju. Nie mówiliśmy jeszcze, że rabunkowe gospodarki lasu, pożary dały bogate podłoże do rozwoju różnym szkodliwym owadom, te zaś licznym gatunkom ptaków, nieraz bardzo rzadkim, albo wręcz dotychczas nie spotykanych w naszym kraju. Tak np. skutkiem plagi kornika w Białowieży pokazały się tam, przedtem uważane za niezmiernie rzadkość, dzięcioły trójpalczaste (Picoides trydactylus), wylączone przez uczonych niemieckich, podczas ich szerokiej badań przyrodniczych na ziemiach okupowanych, w nowym podgatunek.

Widzimy więc jak wojna, przechodząc niby straszliwa burza ponad narodami ludzkimi, poczyniła też głębokie przewroty nawet w jednostajnym życiu zwierząt, co dowodzi jak ściśle ekologicznymi warunkami bytowania przez wymianę materji są wszystkie organizmy naszej planety.

Alii.

